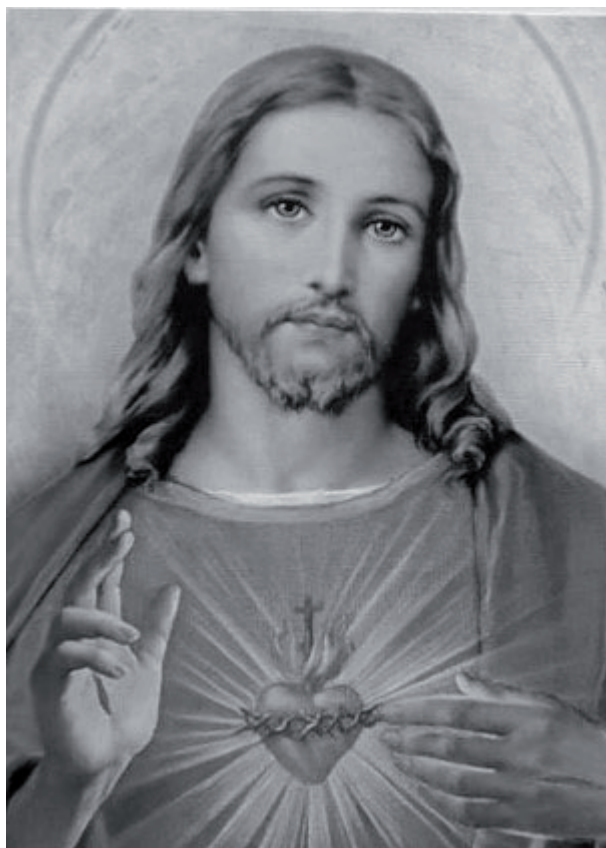




W NASZEJ RODZINIE PARAFIALNEJ

Rubryka Księdza Proboszcza Zbigniewa Cichona

W czerwcu, po zakończeniu Oktawy Bożego Ciała, będziemy obchodzić uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kościół ustanowił tę specjalną uroczystość, która wieńczy liturgiczny cykl uroczystości. Od Środy Popielcowej przez Wielki Post, przez Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Niedzielę, przez Wniebowstąpienie Chrystusa, Zesłanie Ducha Świętego, przez Niedzielę Trójcy Przenajświętszej aż do Bożego Ciała, łącznie z jego Oktawą. Jest to liturgiczna katecheza dla ludzi wierzących, powtarzana każdego roku. Katecheza o miłości Boga do ludzi. W tę uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, będzie trzeba wrócić myślą do Wielkiego Tygodnia.



To, co stało się na Golgocie, dla nas wierzących, jest istotą naszego życia. Serce Jezusa przestało bić. Chrystus umarł na krzyżu. A na dodatek, aby się wypełniło Pismo, jeden z żołnierzy włócznią otworzył Jego serce. A przecież Golgota to nie kardiologia! A ponadto Serce Jezusa było zdrowe! A jednak żołnierz otworzył serce Zbawiciela, aby sprawdzić, czy istotnie Ukrzyżowany już umarł. Z boskiego Serca wypłynęły krew i woda, które dały początek Kościołowi. Od tego momentu, otwarte serce Zbawiciela, leczy wszelkie choroby duszy i ciała. Sztuka chrześcijańska pragnie przybliżyć to, co się stało z Chrystusem. Stąd mamy wizerunki Zbawiciela, jak pokazuje swoje serce. Wpatrujemy się w Jego Serce i szukamy ukojenia dla naszych skołatanych serc. To już jest mistyka. To jest cudowna modlitwa do Serca Zbawiciela. Dlatego w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, wpatrujemy się w Jego Serce i modlimy się, aby nasze serce upodobiło się do Serca Chrystusa. Zjednoczenie serc - boskiego i ludzkiego - jest możliwe, bo dokonuje się podczas modlitwy. Podczas Litanii mówimy przecież: „Jezu, cichy i pokornego Serca, uczyni serca nasze, według Serca Twego”.

Kościół pragnie nam wskazać, że chrześcijaństwo jest religią serca i że należy czynić wszystko, by świat tak ją odczytał. Jeżeli brakuje serca, to chrześcijaństwo zanika. A los tej naszej religii zależy wyłącznie od nas. Od naszej odpowiedzialności za nasze serce. Mamy budować środowisko serca, a niezależnie od tego, czy jest to Żywy Różaniec, Apostolat Maryjny, Wspólnota „Moria” czy „Ogień Miłosierdzia”, Rodzina Serca Miłości Ukrzyżowanej czy Krąg Biblijny, Akcja Katolicka czy Schola Liturgiczna, czy też niedzielne zgromadzenie na Eucharystii, zawsze jest to wspólnota serca. Owa wspólnota ma nam pomagać w doskonaleniu naszego serca, tak by ono było otwarte zarówno dla tych, którzy nas cenią i lubią, jak i dla tych, którzy nas ranią. Włócznia bowiem jest zawsze przyłożona nie tylko do Serca Jezusa, ale także do serca każdego Jego ucznia. Raz wbija tę włócznię w nasze serce telewizyjny sprawozdawca czy aktor filmowy, a innym razem tę ostrą włócznię wbija mąż w serce żony czy też żona w serce męża. Wbijają tę włócznię ojciec i matka w serce dziecka, a dziecko potrafi ją wbijać w serca rodziców, bądź brata czy siostry. I ile razy włócznia zostaje wbita, tyle razy zranione serce ma odpowiedzieć przebaczącą miłością, ujawniając w ten sposób swoją wielkość i swoje podobieństwo do Serca Chrystusa. Wielkość człowieka bowiem nie polega na tym, że on rani serce innego człowieka. Wielkość serca polega na tym, że jego posiadacz umie przebaczyć wtedy, gdy ktoś rani jego serce. Prefacja o Sercu Jezusa jest

pieśnią wdzięczności Bogu Ojcu za to Serce, z którego wypływają sakramenty. Podziękujmy za nasze serce, które otrzymaliśmy od Boga Ojca, które jest stworzone na obraz i podobieństwo Serca Jego Syna. Podziękujmy za serca, z których bogactwa czerpiemy mądrość i miłość. Niech miesiąc czerwiec, który jest poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusa, będzie dla nas czasem dziękczynienia za to, że żyjemy w religii kochającego serca.

Dzień po tej Uroczystości, w sobotę, przeżywać będziemy Święto Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Liturgiczne święta Matki Bożej idą zwykle równolegle ze świętami Pana Jezusa. Tak więc Kościół obchodzi: Boże Narodzenie (25 XII) i Narodzenie Najświętszej Maryi (8 IX), Ofiarowanie Chrystusa w świątyni (2 II) i Ofiarowanie Maryi (21 XI), Wielki Piątek i wspomnienie Matki Bożej Bolesnej (15 IX), Wniebowstąpienie Pana Jezusa i Wniebowzięcie Maryi (15 VIII), Serca Pana Jezusa i Serca Maryi (dzień później), Chrystusa Króla (w ostatnią niedzielę przed Adwentem) i Maryi Królowej (22 VIII). O Sercu Maryi, jako pierwszy pisze św. Łukasz (Łk 2, 19. 51). Pierwsze ślady kultu Serca Maryi napotykamy już w XII w. W wieku XIX rozpowszechniło się nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi dla podkreślenia przywileju Jej Niepokalanego Poczęcia i wszystkich skutków, jakie ten przywilej na Maryję sprowadził. To nabożeństwo w ostatnich dziesiątkach lat stało się powszechne. Początek temu nabożeństwu dało ogłoszenie do-

gmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi przez papieża Piusa IX w roku 1854, jak też Objawienia Matki Bożej w Lourdes (1858 r.). Najbardziej jednak przyczyniły się do tego głośnie Objawienia Matki Bożej w Fatimie w roku 1917. Tam zażądała także, aby w każdą pierwszą sobotę miesiąca była przyjmowana Komunia święta wynagradzająca. W końcu poleciła: „Gdy będziecie odmawiać różaniec, to na końcu dodajcie: - O Jezu, strzeż nas od grzechu i zachowaj nas od ognia piekielnego, wprowadź wszystkie dusze do nieba, a zwłaszcza te, które wyróżniały się szczególnie nabożeństwem do Niepokalanego Serca Maryi.” Episkopat Polski wyprosił u Stolicy Apostolskiej przywilej odprowadzania w każdą pierwszą sobotę miesiąca (za wyjątkiem sobót uprzywilejowanych liturgicznie) Mszy świętej o Niepokalanym Sercu Maryi. Dla całego Kościoła, Święto Niepokalanego Serca Maryi, wprowadził papież Pius XII, dnia 4. maja 1944 roku. Posoborowa reforma liturgiczna przesunęła je na sobotę po Uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego. A zatem dwa Serca, Najświętsze Serce Jezusa i Niepokalane Serce Maryi, są dla nas otwarte i hojne we wszystkie łaski.

Jest jeszcze jedna myśl, bardzo osobista, którą pragnąłbym rozwinąć w tym artykule, związana z miesiącem czerwcem. Od tego roku, w dwa dni tego miesiąca, będę przeżywał moje podwójne święto. Dzień swoich imienin, od tego roku obcho-



dzie, 7. czerwca, we wspomnienie liturgiczne, franciszkanina, Błogosławionego Zbigniewa Strzałkowskiego, męczennika z Pariacoto w Peru. Natomiast drugim moim patronem od Chrztu świętego jest Święty Jan Chrzciciel, którego Uroczystość Narodzenia obchodzimy, każdego roku, 24. czerwca. Najpierw kilka słów o Świętym. Jakby wbrew niezwykłym okolicznościom towarzyszącym początkowi życia Jana, jego znaczenie w historii zbawienia polega nie na spektakularnych czynach, lecz na umiejętności bycia małym, mało znaczącym. Ten największy z narodzonych z kobiet jest równocześnie mniejszy od najmniejszego w Królestwie Niebieskim (por. Mt 11, 11). Tak! Wielkość Jana Chrzciciela realizuje się w jego umniejszaniu, tak aby dobrze widoczny stał się jego Przyjaciel, zapowiadany i wskazany przez niego Oblubieniec (por. J 3, 29). W jaki sposób możliwe jest to



połączenie wielkości i uniżenia? Przede wszystkim Jan jest całkowicie otwarty na Boże działanie w jego życiu, już od samego jego początku. Wprawdzie drugą „Pieśń Sługi Pańskiego” z Księgi Izajasza (Iz 49, 1-6) rozumiemy zasadniczo w perspektywie mesjańskiej w odniesieniu do Chrystusa, ale zwłaszcza jej zestawienie z Psalmem 139 zaprasza nas do odniesienia jej słów do Jana. On, od początku swego życia, „już z łona [...] matki, od jej wnętrzości” (Iz 49, 1) jest powołany przez Boga, który towarzyszy mu swoją mocą. Anioł Gabriel, zwiastując narodziny syna Zachariasza, zaświadczy, że już w łonie matki będzie napętniony Duchem Świętym (por. Łk 1, 15). To Bóg w ciszy ukrycia macicznego łona kształtuje go na swojego sługę. On go zna do głębi. Cała moc słowa Jana pochodzić będzie od Boga, który mieczem kształtuje jego usta. To moc przenikającego Boga Stworzyciela rozpala słowo Jana na podobieństwo ognia proroka

Eliasa, w którego duchu będzie wypełniał swoje posłannictwo (por. Łk 1, 17). Święty Łukasz, dodaje jeszcze, że Jan dorastając „żył na pustkowiu” (Łk 1, 80), jakby od początku zajmował miejsce na uboczu, aby dobrze widoczny stał się Baranek Boży, Ten, który prawdziwie głodzi grzechy tego świata. Znając te fakty z życia mojego drugiego Patrona, jako kapłan, mam przykład i wzór, jaką pozycję powinienem zajmować, wobec Pana Jezusa, w moim posługiwaniu. „Jan Chrzciciel jest żyjącym zaproszeniem do sta-

wania się coraz mniejszym, do przesuwania punktu ciężkości nadziei z siebie samego na Jezusa, do słuchania Jego głosu, do sycenia się Jego światłem, do dawania Mu coraz więcej miejsca, które On wypełni życiem”.

Pan Bóg potrafi sprawiać różne niespodzianki w naszym życiu. Jest bowiem taki szczegół, który wiąże mnie bliżej z Bł. Zbigniewem Strzałkowskim, moim Patronem. Mianowicie w dzień moich urodzin, 3. lutego, ale w 2015 r., sesja kardynałów i biskupów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, pozytywnie zaopiniowała propozycję ich beatyfikacji, po czym tego samego dnia papież Franciszek wydał Dekret o ich męczeństwie. Odtąd przysługiwał im tytuł Czcigodnych Sług Bożych. Dnia 5. grudnia 2015 r. w Peru, odbyła się Beatyfikacja franciszkańskich męczenników. Bł. Zbigniew Strzałkowski i bł. Michał Tomaszek zginęli za wiarę 9. sierpnia 1991 r., z rąk

terrorystów z komunistycznego ugrupowania o nazwie Świetlisty Szlak. Zostali przez nich oskarżeni o „usypianie świadomości rewolucyjnej Indian”. Misjonarze bowiem, oprócz pracy duszpasterskiej, zajmowali się działalnością charytatywną, włączyli się w krajowe i diecezjalne programy żywnościowe Caritas, wspomagali szkoły i biblioteki. Miejscowych chłopów andyjskich uczyli profilaktyki związanej z niebezpieczną w tamtym rejonie cholerą. Zdobywali dla nich leki i sami wozili zakażonych do szpitala miejskiego. Są patronami modlitwy o obronę przed terroryzmem.

Wspomnienie liturgiczne Bł. Ojca Zbigniewa Strzałkowskiego i Bł. Ojca Michała Tomaszka obchodzone jest 7. czerwca (tego dnia bł. Michał Tomaszek otrzymał święcenia diakonatu, zaś bł. Zbigniew Strzałkowski święcenia prezbiteratu). Oto modlitwa za wstawiennictwem bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i bł. Michała Tomaszka: „Błogosławieni męczennicy z Peru – Zbigniewie i Michale, strzeżcie mnie przed przemocą - psychiczną, słowną i fizyczną. Wypraszaście łaskę pokoju i zgody dla państw ogarniętych konfliktami oraz dla mojej rodziny i moich znajomych. Niech pokój Chrystusa zagości w sercach wszystkich ludzi. Amen.”

Drodzy Czytelnicy i Parafianie! Z Błogosławieństwem Bożym i najlepszymi życzeniami, polecam wszystkich, opiece Maryi i Waszych Świętych Patronów, na czas lata, wakacji i urlopowego wypoczynku.



BUDOWANIE KOŚCIOŁA CIĄGLE TRWA...

Opracował Ks. Zbigniew Cichon

Od dwóch tysięcy lat znajdujemy się jakby na placu budowy, na którym Chrystus buduje swój Kościół. Fundamentem jego są Apostołowie, a kamieniem węgielnym sam Chrystus, jako jego Głowa; natomiast cegiełkami jesteśmy my - od chwili Chrztu św. W uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, mówimy tę szczególną modlitwę Jezusowi: „Panie, przychodzimy do Ciebie, jako Budowniczego Kościoła Twojego, gotowi by być Twoimi cegiełkami w tej budowie. Całkowicie zawieramy się Tobie. Jesteśmy zgodni z Twoją wolą. Buduj z nas swój Kościół. Nie zrażaj się, że jesteśmy marnym, nieobrobionym materiałem, ale cierpliwie nas obrabiaj. Przecież sam nas wybrałeś na Chrzcie św. i powołałeś do swojego Kościoła, chociaż wiesz, jak jesteśmy słabi, oporni i niestali wobec Ciebie. My też to wiemy i bijąc się w piersi, za celnikiem powtarzamy: Bądź miłościw mnie grzesznemu. Buduj z nas swój Kościół na fundamencie Piotra i Pawła, w jedności z Piotrem naszych czasów papieżem Franciszkiem.”

Pan Jezus, nie zraził się do Piotra, choć ze strachu trzykrotnie się Go zaparł. Ale potem dojrzał, kiedy na niego Chrystus spojrział i gorzko

zapłakał nad tym, co uczynił. Dalej już we wszystkim naśladował Pana i na wszystko się godził, bo całkowicie Mu zawierzył. Mistrz nie odrzucił swojego ucznia, bo pokochał Go ponad wszystko i trzykrotnie to wyznał, nad jeziorem Galilejskim po zmartwychwstaniu Pana.

Pan Jezus nie zraża się też i do nas i nie odrzuca nas, nawet wtedy, kiedy swoim zagubieniem, poplątaniem, jesteśmy tą zmurszałą, popsutą i popękaną cegłą i może już przez nas powstała jakaś wyrwa w tej budowlu Bożego Kościoła, tak rażąca i bolesna, że ktoś przez nas odchodzi od Boga. Chrystus nie odrzuca nas nawet wtedy, ale daje nam moc poprawienia się i umocnienia swojej budowli.

Pan Jezus buduje, swój Kościół, także na fundamencie Apostoła Pawła. On, od urodzenia, jako Szawel, był wierny Staremu Przy mierzu. Od Damaszku zaś wierny Chrystusowej

prawdzie, Jego Kościołowi. Z Szawła, prześladowcy członków Twojego Kościoła, uczynił go swoim uczniem. Swoją łaską Chrystus zmienił go z prześladowcy w niezwykle gorliwego Apostoła Narodów. Zatem Panie możesz więc i każdego z nas oszlifować i zmienić z niesfornego, bezużytecznego kamienia, na kształtny i pożyteczny materiał budowlany Twojego Kościoła. Przecież już tyle razy w naszym życiu tego z nami dokonywałeś. Ile dobra dla nas, naszej rodziny, parafii i całego Kościoła swoją łaską, swoim szlifowaniem wyprowadziłeś! Kochani! Stajemy dziś przed Panem tacy, jacy jeste-



śmy, i gorąco prosimy: Buduj z nas swój Kościół. Bierz nas w swoje Boskie dłonie, gładź, szlifuj, choćby to było niezwykle bolesne i daj nam tę mądrość, abyśmy spotykali się z Tobą codziennie na modlitwie, jak najlepiej i najczęściej korzystali z Eucharystii, posilali się Tobą w Komunii Świętej i przez to stawali pięknymi i jaśniejącymi dla innych cegłami w budowlu Twojego Kościoła.

Daj nam też siłę i wytrwałość do wspierania swoją modlitwą, twojego zastępcy, Piotra naszych czasów, papieża Franciszka. Św. Jan Paweł II, po swoim wyborze w 1978 r., apelował do nas: „Bądźcie ze mną! Nie zostawiajcie mnie samego! Módlcie się za mnie na Jasnej Górze i wszędzie. Pomóżcie mi! Niech ten Papież, który jest Krwią z waszej Krwi i Sercem z waszych serc, dobrze służy Kościołowi i światu. Proszę Was także, abyście zachowali wierność Chrystusowi, Krzyżowi, Kościołowi i jego Pasterzom. Proszę Was! Bądźcie ze mną”. I modliliśmy się, zwłaszcza codzienną modlitwą „Anioł Pański” i różańcem. W Roku Jubileuszowym, dwutysięcznym, dwa miliony Polaków odpowiadając na prośbę Ojca Świętego, przyjęło zobowiązanie codziennego odmawiania modlitwy „Anioł Pański” w duchowej jedności z papieżem, dziesiątek różańca świętego i wzięcie udziału, 16. dnia każdego miesiąca, w nabożeństwie za Kościół i Ojca Świętego Jana Pawła II.

O b e c n i e
Ś w i ę t y P a
p i e ż w z y
w a n a s d o
m o d l i t w y
z a p a p i e ż a
F r a n c i s z k a .
M ó d l m y
s i ę g o r ą c o
z a P i o t r a
n a s z y c h
c z a s ó w ,
w s p i e -
r a j m y g o
n a s z y m i
d o b r y m i
u c z y n k a -
m i i w s ł u -
c h u j m y s i ę w j e g o g ł o s , p r z y j -
m u j ą c j e g o n a u c z a n i e , j a k o
g ł o s s a m e g o C h r y s t u s a . P r z e z
w s t a w i e n n i c t w o Ś w i ę t y c h P a -
t r o n ó w , P i o t r a i P a w ł a , p r o -
ś m y g o r ą c o P a n a , a b y u m o c n i ł
n a s z ą w i a r ę i p r z y w i ą z a n i e d o
J e g o K o ś c i o ł a i d a ł n a m s i ł ę
d o d o b r e g o ż y c i a , a b y k a ż d y
z n a s , k i e d y s u j e g o k r e s u ,
m ó g ł z a ś w . P a w ł e m p o w i e -
d z i e ć : „ W d o b r y c h z a w o d a c h
w y s t ą p i ł e m , b i e g u k o ń c z y ł e m ,
w i a r y u s t r z e g ł e m . . . ” (p o r . 2
T m 4 , 7) i t a k , j a k o n , z a s ł u ż y ć
s o b i e n a w i e n i e c s p r a w i e d l i w o -
ś c i , o t r z y m a ć n a g r o d ę w i e c z n ą
w n i e b i e .

Trzeba nam pamiętać, że to budowanie kościoła powszechnego rozpoczyna się w najmniejszej wspólnotie, jaką jest rodzina parafialna. Chciałbym w tym miejscu złożyć podziękowanie wszystkim, tym którzy przyczyniają się do jej wzrostu duchowego, jak i materialnego. Za modlitwy, dobre



serce i ofiarność na rzecz naszej parafii składam serdeczne „Bóg zapłać!”

Modlitwa za Papieża Franciszka

Jezu, jedyna Drogo do Ojca, Prawdo i Życie człowieka. Ty obiecałeś prowadzić swój Kościół do końca czasów. Ty wybrałeś naszego Ojca Świętego, Franciszka, ustanawiając go Pasterzem Kościoła Powszechnego. Udziel mu pełni łask Ducha Świętego, niech utwierdza nas w wierze i prowadzi nas we wspólnocie nadziei i miłości. Za wstawiennictwem Maryi, Dziewicy i Matki, zjednocz nas z Następcą świętego Piotra i umacniaj nas w każdej Eucharystii, dając nam siłę, byśmy pocieszali prześladowanych, byli solidarni z biednymi i cierpiącymi, głosząc Twoją Śmierć i Zmartwychwstanie wszystkim narodom Ziemi. Amen.

GALILEA – MAŁA OJCZYZNA PANA JEZUSA

Ks. Józef Pick

Czy jest to kraina, którą sobie nasz Pan Jezus Chrystus obrał jako swoją małą ojczyznę? Czy jest to najpiękniejszy zakątek na ziemi, czy żyją tam najlepsi i najszlachetniejsi ludzie? Czym sobie zasłużyła ta ziemia, by na niej najdłuższy okres ze swego ziemskiego życia spędził Pan Jezus?

Galilea - mała ojczyzna Pana Jezusa

Kraina, jak wiele zakątków na ziemi, jedyna i niepowtarzalna w swoim rodzaju. Piękna, jak każde dzieło Stwórcy, zachwycająca tym, co boskie, przerażająca czasami tym, co ludzkie. Przecież nie na daremno Żydzi pogardliwie mówili o niej "Galilea pogan", podobnie jak Natanael, bądź co bądź prawy i porządny Żyd, o którym sam Jezus powiedział, że nie ma w nim podstęp, mawiał: „cóż może być co dobrego z Nazaretu.” (J 1,45-50) Czym więc sobie zasłużyła ta kraina, by gościć Syna Bożego i być świadkiem

największej ilości jego znaków i cudów. To tam ukazywał się również Pan po swym zmartwychwstaniu, to tam otrzymał Piotr władzę pasterską. To tam po dzień dzisiejszy Jezioro Galilejskie szmerem fal opowiada najpiękniejsze Jego przypowieści, to na wzgórzach galilejskich łany pszenicy i osty na miedzy opowiadają przecudną przypowieść o siewcy, a patrząc z góry Ośmiu Błogosławieństw, w szumie liści drzew figowych i palm usłyszeć można słowa Mistrza z Nazaretu: "Błogosławieni ubodzy, którzy się smucą ciś, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca, którzy wprowadzają pokój, którzy cierpią prześladowanie ... Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie" (Mt 5,1-12).

Trudno mówić o zasługach, to tak jak z łaską darmo daną człowiekowi przez Boga. Bo czymże sobie stworzenie może zasłużyć na przyjaźń Stwórcy,

na jego miłość i błogosławieństwo. Niczym. On przecież okazuje łaskę komu chce, wybiera, kogo chce, jest niczym nieskrępowany w swoich wyborach. Wybór Boży nie zależy od tego, kto go chce lub o niego się ubiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie (Rz. 9,15.16). On zbawił nas gdyśmy jeszcze byli grzesznikami i I sprawia, że jego słońce świeci nad polami dobrych i złych, a deszcz skrapia je również. Człowiek żaden i żadna kraina nie są w stanie nigdy zasłużyć na dar Bożego wybrania. To Jego wola to sprawiła. Tym i straszniejsza jest więc odmowa z naszej strony na zaproszenie Boga do przyjaźni. Dlatego też Chrystus również, mimo ciepła słów o przyjaźni, wypowiada swoje „biada” rod adresem mieszkańców tej krany, za to, że nie pokutowali i nie rozpoznali znaków swego nawiedzenia. A zatem pozostali niemi i głusi na Boże zaproszenie do przyjaźni (por. Mt 11,2-24).

Galileo! Szczęśliwa i tragiczna kraino

Galileo! Szczęśliwa i tragiczna kraino. Ziemia to, jak koło czy okrąg (bo to znaczy sama nazwa), leżąca między doliną Jordanu a równiną wybrzeża Morza Śródziemnego, między pasmem górskim położonym na zachód od jeziora Hule a północną granicą Samarii. Na topografię krainy składają się wzgórza, które nie stanowią jednego łańcucha, ale tworzą niewielkie zgrupowanie przedzielone urodzajnymi



dolinami. Największą z nich jest dolina Asochis, na północ od Nazaretu, inne przylegają od zachodu do Jeziora Genezaret. Najwyższy szczyt w Galilei Górnej to Dżebel Dżermak (1199 m.n.p.m), a w Galilei Południowej czyli Dolnej, Góra Tabor (562 m.). Na stokach Galilei rozsiane są liczne miasteczka i wioski, znane z Ewangelii: Nazaret, Kafarnaum, Korozain, Kana, Nain, Magdala, Megiddo i Bejsan. Przez Galileę wiodły szlaki handlowe do portów Fenicji, Tyru i Sydonu. Galileę od Samarii oddziela obszerna Dolina Ezdrelon, najżyźniejsza dolina Palestyny, stanowiąca swoisty spichlerz całej Ziemi Świętej, to tam żniwa odbywają się dwa razy w ciągu roku. Dolina ta w Starym Testamencie była widownią wielu bitew.

Tak, jak nagle niespokojne i burzliwe potrafiły być fale Jeziora Galilejskiego, tak niespokojne i burzliwe były losy tej krainy. W Galilei osiedliły się po objęciu Ziemi Obiecanej pokolenia Neftalego, Asera, Zabulona, Issachara i Dana. Po upadku Izraela (72 l. przed Chr.) liczba izraelskich mieszkańców zmalała; resztę przesiedlono później do Judei (1 Mch 5,23) i sprowadzono narody pogańskie, najpierw uczynili to Asyryjczycy, Chaldejczycy, heleniści i w końcu Rzymianie. Od tego czasu właśnie nazywa się ją „Galileą pogan”, gdyż wskutek przemieszania ludności i osiedlania się tam wielu pogan zmieniały się zwyczaje, kultura, religia, a także język. Od tego czasu nawet Żydzi galilejscy rozpoznawani byli zwłaszcza po wymowie (patrz Mt 26,73).

Fakt ten również sprawiał, że mieszkańcy krainy byli przedmiotem pewnego lekceważenia ze strony pozostałych Żydów. Gdy Arystobul podbił Galileę, zmusił jej mieszkańców do przyjęcia judaizmu. Dopiero za czasów Heroda Wielkiego wróciły tam pokój i dobrobyt. Za panowania jego syna Heroda Antypasa Pan Jezus rozpoczął swoją publiczną działalność w Galilei. W tym samym czasie powstał tutaj ruch religijny judaizmu zwany zelotami (gorliwymi), czekali oni ze szczególną intensywnością na Mesjasza i choć tyle razy obok nich przechodził, o ironio, Go nie rozpoznali. Często też zelotów nazywano popularnie Galilejczykami. Po wojnie żydowsko-rzymskiej (66-70 po Chr.) wielu nauczycieli udało się z Jerozolimy i Judei do Galilei, która stała się centrum nauki rabinackiej. To tu właśnie zredagowano Misznę, czyli naukę przekazaną ustnie, jest to przede wszystkim ustne nauczanie rabinów, które pod koniec II w. zostało spisane i później włączone do Talmudu (który oznacza naukę zwłaszcza zawartą w Piśmie Św., często Talmud nazywało się po prostu Torą czyli Prawem), który również tutaj powstał. Szczególnie uprzywilejowanym miastem była Tyberiada, stolica prowincji leżąca nad Jeziorem Galilejskim.

A zatem chodźmy i my do naszej Galilei, aby spotkać Pana. Bo tak jak każdy z nas musi odnaleźć swoją pustynię, aby usłyszeć głos Boga, tak każdy ma swoją Galileę, niekoniecznie tę geograficzną, ale koniecznie tę duchową, tę w sensie religijnym,

która jest jego miejscem spotkania ze Zmartwychwstałym. A czyż i my nie mamy "krewniaków" tam właśnie wśród mieszkańców Galilei? Czyż nie ma w nas coś z rybaka Piotra, którego tak mocno musiał Pan ociosywać w twardej szkole swojej Ewangelii, czy z umiłowanego ucznia Jana, a może z ciągle pytającego i szukającego Filipa, bądź sceptycznego Tomasza. A może jesteś jeszcze daleko od serca Bożego, jak Maria z Magdali, z której, gdy Jezus wyrzucił siedem złych duchów, stała się Jego dożgonną przyjaciółką. Spójrz na siebie, może jak Judasz wciąż liczysz trzos i chcesz przy Mistrzu zrobić karierę ministra finansów. Obyś nie był podobny do ziomeków Jezusa z Nazaretu, którzy chcieli Go strącić z góry. Może jak celnik Mateusz pozostawiłeś dostatnie, wygodne życie, ciepłą posadę i chcesz iść z Chrystusem w nieznaną, a może i w tobie nie ma podstępu, jak w Natanaelu lub jesteś jak św. Józef - mąż prawy. Przyjrzyj się dobrze ile jest w tobie cech z mieszkańców Galilei. Tak jak oni, spotykasz na swojej drodze przechodzącego Chrystusa, trzeba tylko być Go rozpoznać.

„Lecz on rzekł do nich: Nie bójcie się. Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział.” (Mk 16, 6-7)

Intencja ewangelizacyjna:

Piękno małżeństwa.

Módlmy się w intencji ludzi młodych, którzy przygotowują się do małżeństwa przy wsparciu wspólnoty chrześcijańskiej, aby wzrastali w miłości, z wielkodusznością, wiernością i cierpliwością.

01 czerwca – Wtorek

wsp. św. Justyna

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (1 greg.)
08⁰⁰ † Zdzisław Kosmała
– int. z pogrzebu
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(5 greg.)

02 czerwca – Środa

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (2 greg.)
08⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(6 greg.)
18⁰⁰ Za zmarłych z Żywego Różańca

03 czerwca – Czwartek

ur. Najświętszego
Ciała i Krwi Chrystusa

- 06³⁰ rez.
08⁰⁰ rez.
09⁰⁰ PARAFIALNA
† Ks. Wiesław Stolec

Po procesji w kościele

- 1) † Ks. Prob. Andrzej Rurarz
oraz Ks. Andrzej Ściesiński
2) † Stanisław Stachura
12³⁰ † Zofia Jastrzębowska (3 greg.)
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(7 greg.)

04 czerwca – Piątek

- 07⁰⁰ † Zbigniew Żurawicz
– int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (4 greg.)
17⁰⁰ † Franciszek Mikołajczak
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(8 greg.)

05 czerwca – Sobota

wsp. św. Bonifacego

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (5 greg.)
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ † Zofia w 25 r. śmierci
oraz Jan, Henryka^(k), Władysław
i Ryszard
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(9 greg.)

06 czerwca – X Niedziela Zwykła

- 06³⁰ † Zdzisław Kosmała
– int. z pogrzebu

- 08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (6 greg.)
09³⁰ † Regina, Tadeusz i Zdzisław
Siwicy
10³⁰ † Leonard oraz rodzice
i rodzeństwo z obojga stron
11⁰⁰ Dziękczynna z okazji
3 Rocznicy Sakr. Małżeństwa
Agnieszki i Patryka
Klawikowskich oraz Anny
i Pawła Tomsza z prośbą
o bł. Boże, zdrowie i opiekę
Matki Bożej na dalsze lata
12⁰⁰ † Waldemar Więckowski (10
greg.)
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ W intencji Żywego Różańca

07 czerwca – Poniedziałek

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (7 greg.)
08⁰⁰ O bł. Boże i potrzebne łaski
dla Ks. Proboszcza z okazji
imienin z prośbą o opiekę Bożą
na dalsze lata posługi kapłańskiej
– int. od Wspólnoty ŻR
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(11 greg.)
18⁰⁰ † Stefan Wartner w 9 r. śm.,
oraz rodzice i teść

08 czerwca – Wtorek

wsp. św. Jadwigi Królowej

- 07⁰⁰ † Danuta Skierka
– int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (8 greg.)
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(12 greg.)
18⁰⁰ † Tata Wincenty Bolesław
Tereba w 2 r. śmierci
oraz Petronela Bednarczyk
w 6 r. śmierci

09 czerwca – Środa

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (9 greg.)
08⁰⁰ † Genowefa Mras w 26 r. śm.,
oraz zmarli z rodziny
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(13 greg.)

10 czerwca – Czwartek

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska
(10 greg.)
08⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(14 greg.)
18⁰⁰ rez.

11 czerwca – Piątek

- ur. Najświętszego Serca Pana Jezusa
07⁰⁰ † Zbigniew Żurawicz
– int. z pogrzebu

- 08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska
(11 greg.)
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(15 greg.)
18⁰⁰ O Boże bł. dla wspólnoty
Ogień Miłosierdzia,
aby wzrastała ku chwale
Najświętszego Serca
Jezusowego

12 czerwca – Sobota

wsp. Niepokalanego Serca NMP

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska
(12 greg.)
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ † Helena, Jan,
Marian i Cecylia Olejniczak
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(16 greg.)

13 czerwca – XI Niedziela Zwykła

- 06³⁰ † Stanisław Podbielski
– int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska
(13 greg.)
09³⁰ rez.
10³⁰ rez.
11⁰⁰ Dziękczynna z okazji
59 Rocznicy Sakr. Małżeństwa
Anny i Jana Wesołowskich
z prośbą o bł. Boże, zdrowie
i wszelkie łaski na dalsze lata
12⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie
dla członkiń i ich rodzin
z 4 Róży N. p.w. Św. Antoniego,
a zmarłym wieczną radość nieba
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(17 greg.)
20⁰⁰ ^{FATIMSKA} O bł. Boże i potrzebne
łaski dla Magdy

14 czerwca – Poniedziałek

wsp. bł. Michała Kozala

- 07⁰⁰ rez.
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska
(14 greg.)
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(18 greg.)

15 czerwca – Wtorek

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska
(15 greg.)
08⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(19 greg.)
18⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie
dla członkiń i ich rodzin
z 8 Róży p.w. Św. Wojciecha

16 czerwca – Środa

- 07⁰⁰ † Zdzisław Kosmała
– int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (16 greg.)
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(20 greg.)

17 czerwca – Czwartek

- wsp. Św. Brata Alberta Chmielowskiego
07⁰⁰ rez.
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (17 greg.)
08⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie
dla członkiń i ich rodzin
z 13 Róży p.w. Św. Zyty,
a zmarłym wieczną radość nieba
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(21 greg.)

18 czerwca – Piątek

- 07⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(22 greg.)
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (18 greg.)
18⁰⁰ †† Anna Brycz w 23 r. śmierci
oraz Jacek i Czesław

19 czerwca – Sobota

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (19 greg.)
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(23 greg.)
18⁰⁰ Dziękczynno – błagalna z okazji
urodzin Anny Cieśla,
za otrzymane łaski, opiekę
i zdrowie z prośbą o bł. Boże,
opiekę Matki Bożej i zdrowie
na dalsze lata

20 czerwca – XII Niedziela Zwykła

- 06³⁰ † Zbigniew Żurawicz
– int. z pogrzebu
08⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie
dla członkiń i ich rodzin
z 21 Róży p.w. Serca Jezusowego
09³⁰ † Zofia Jastrzębowska (20 greg.)
10³⁰ (kaplica) †† Anna i Kazimierz oraz
rodzice i rodzeństwo z obojga
stron
11⁰⁰ †† Lucjan Adamczyk w 11 r. śm.
oraz rodzice z obojga stron
12⁰⁰ (kaplica) † Waldemar Więckowski
(24 greg.)
12³⁰ Dziękczynna z okazji
50 – Lecia Sakr. Małżeństwa
Zdzisławy i Andrzeja Hasiuk
z prośbą o bł. Boże i zdrowie
na dalsze lata
18⁰⁰ O bł. Boże i zdrowie dla Jolanty
Rozwora w dniu imienin

21 czerwca – Poniedziałek

- wsp. Św. Alojzego Gonzagi
07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (21 greg.)
08⁰⁰ †† Leonard Żemojtel w 50 r. śm.
oraz zmarli z rodziny Boładź
i Żemojtel
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(25 greg.)

22 czerwca – Wtorek

- 07⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(26 greg.)
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (22 greg.)
08⁰⁰ † Halina Kraśkiewicz członkini
13 Róży – int. od członkiń
13 Róży p.w. Św. Zyty i rodziny
18⁰⁰ †† Zofia i Zenon Jastrzębowscy

23 czerwca – Środa

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (23 greg.)
08⁰⁰ †† Za zmarłych rodziców
Jan i Natalia Zyra, mąż Jan
Głodkowski oraz siostra Janina
Sikora
08⁰⁰ †† Jan Mras w dniu imienin
oraz zmarli z rodziny
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(27 greg.)

24 czerwca – Czwartek

- ur. Narodzenie św. Jana Chrzciciela
07⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(28 greg.)
07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (24 greg.)
08⁰⁰ †† Jan Cichon w dniu imienin
oraz zmarli z rodzin z obojga
stron
18⁰⁰ rez.

25 czerwca – Piątek

- 07⁰⁰ rez.
07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (25 greg.)
08⁰⁰ Msza św. na zakończenie roku
szkolnego
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(29 greg.)

26 czerwca – Sobota

- 07⁰⁰ † Zdzisław Kosmała
– int. z pogrzebu
07³⁰ GODZINKI
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (26 greg.)
18⁰⁰ † Waldemar Więckowski
(30 greg.)

27 czerwca – XIII Niedziela

- Zwykła
06³⁰ rez.
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (27 greg.)
09³⁰ rez.

- 11⁰⁰ †† Jadwiga i Bernard Kozłowsky,
Bronisława_(k), Bronisław, Natalia,
Stefan i Jerzy Mrowiccy
12³⁰ PARAFIALNA
18⁰⁰ W intencji Apostolatu Maryjnego

28 czerwca – Poniedziałek

- wsp. Św. Ireneusza
07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (28 greg.)
08⁰⁰ † Zbigniew Żurawicz
– int. z pogrzebu
18⁰⁰ ZBIOROWA:

- 1) †† Mąż Jerzy Galuchowski
w 7 r. śmierci, rodzice Albert
i Wanda oraz teściowie
Łucjusz i Felicja
- 2) †† Maria Pietkiewicz
w 1 r. śmierci oraz Mirosław
Pietkiewicz w 2 r. śmierci
- 3) †† Stanisław, Stefania_(k),
Stefan Komosiński,
Edmunda_(k), Antoni
i Stanisław Michalak
oraz Wiesław Wiśniewski
- 4) †† Jerzy, Jan, Jadwiga i Jan
z rodziny Kalkowskich,
Helena, Wacław, Czesława_(k),
Lidia, Romuald, Artur
z rodziny Rytel, Zofia,
Wacław Dybczak, Katarzyna
Nacmer oraz za dusze
w czyśćcu cierpiące
- 5) †† Alina Balkowska, Anna
i Ludwik Balkowscy,
brat Kazimierz, dziadkowie
Leokadia i Franciszek
Nakielscy oraz Maria
i Rudolf Balkowscy
- 6) O Dary Ducha Świętego
dla Magdaleny, Kuby, Heleny,
Tadeusza oraz Barbary
Majskiej
- 7) †† Zbigniew Fedurek
w 1 r. śmierci oraz jego rodzice
- 8) † Matylda Jachimowicz
członkini 6 Róży
– m-c po śmierci – int. od ŻR

29 czerwca – Wtorek

- ur. Świętych Apostołów Piotra i Pawła
07⁰⁰ † Stanisława Wolikowska -
Mincewicz – int. z pogrzebu
08⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (29 greg.)
18⁰⁰ rez.

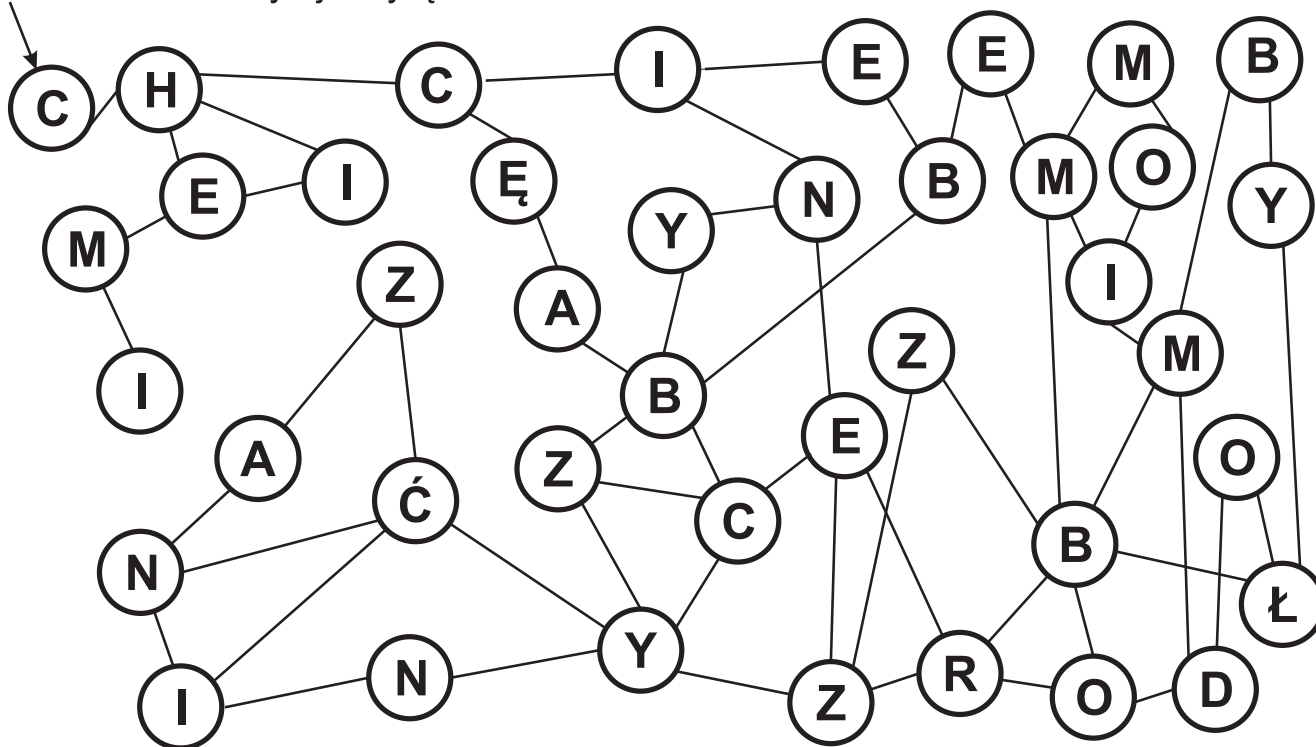
30 czerwca – Środa

- 07⁰⁰ † Zofia Jastrzębowska (30 greg.)
08⁰⁰ † Zbigniew Żurawicz
– int. z pogrzebu
18⁰⁰ †† Władysława_(k), Władysław
i Waldemar

KAMYCZEK

Zadanie 1 Skakanka

Wyobraź sobie, że te kółeczka - to są kamienie. Przeskakując z kamienia na kamień odczytaj ukrytą wiadomość.



Uśmiechnij się :)

Mama pyta Jasia: Jak tam dzisiaj było na lekcji religii? - No normalnie odpowiada Jaś. Katechetka opowiadała, jak Mojżesz wyprowadził lud wybrany z Egiptu. - To powiedz mi, jak to było? Doszli nad Morze Czerwone, Mojżesz wyjął telefon komórkowy, wezwał ekipę budowlaną. Ekipa zbudowała most i lud wybrany przeszedł na drugą stronę i poszedł dalej. Mama woła zdziwiona!? Jasiu pani Katechetka wam to wszystko powiedziała? Mamo, jak ja bym ci powtórzył, co pani katechetka mówiła, nigdy byś nie uwierzyła.

Zadanie 2 Daleka podróż

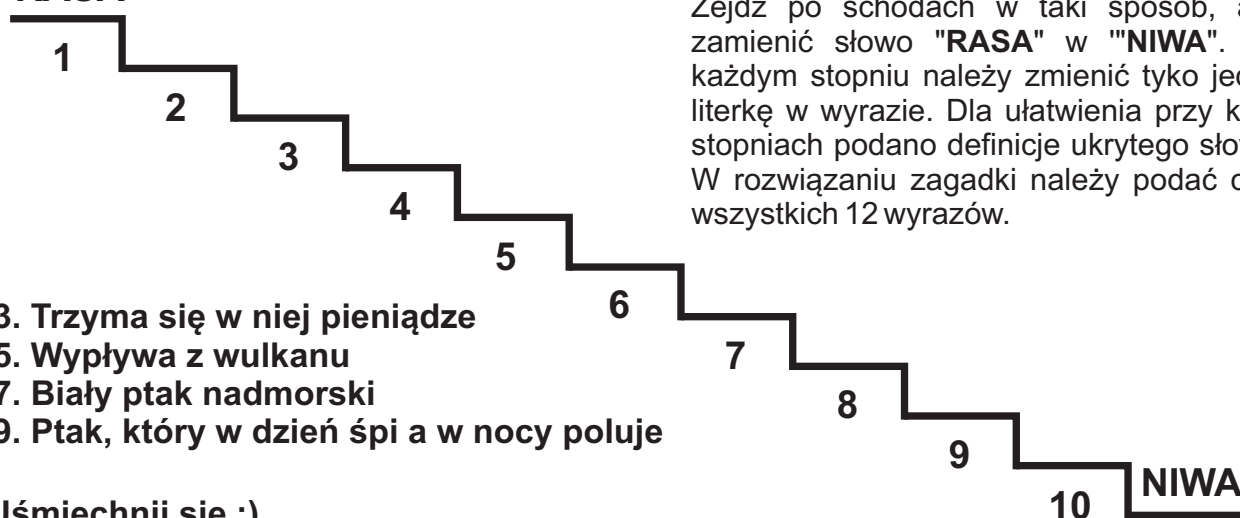
Kasia i Grześ wraz z rodzicami wybierają się w daleką podróż. Ciekawe przez jakie kraje będzie ona prowadzić? O tym dowiesz się właśnie przesta-wiając wyrazy w tych dziwnie brzmiących słowach zamieszczonych poniżej.

1. ARTUSIA
2. PITEG
3. MIECYN
4. CHYWOŁ
5. RACJEG
6. NIAPASZIH
7. NACJAFR
8. RACJUT



Zadanie 3 Schody

RASA



Zejdź po schodach w taki sposób, aby zamienić słowo "RASA" w "NIWA". Na każdym stopniu należy zmienić tylko jedną literkę w wyrazie. Dla ułatwienia przy kilku stopniach podano definicje ukrytego słowa. W rozwiązaniu zagadki należy podać ciąg wszystkich 12 wyrazów.

- 3. Trzyma się w niej pieniądze
- 5. Wypływa z wulkanu
- 7. Biały ptak nadmorski
- 9. Ptak, który w dzień śpi a w nocy poluje

Uśmiechnij się :)

Katechetka pyta:
czy pamiętaliście dzieci, aby w sobotę
i w niedzielę zrobić rodzinie dwa razy radość?
Ja pamiętałem - mówi Staś. W sobotę odwiedziłem babcię, i ona się ucieszyła.
W niedzielę wyjechałem do domu, a ona jeszcze bardziej się ucieszyła.

Nagrody będą losowane i wręczone po Mszy Świętej o godz. 11.00 w ostatnią niedzielę miesiąca.

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy przekazywać Ks. Proboszczowi, siostrze Jankancie, lub wrzucić do skrzynki pocztowej znajdującej się przy drzwiach wejściowych plebanii.



KUPON KONKURSOWY NR.06/2021

Miejsce do wklejenia NAKLEJKI KONKURSOWEJ

Imię Nazwisko

Adres

ZADANIE I.....

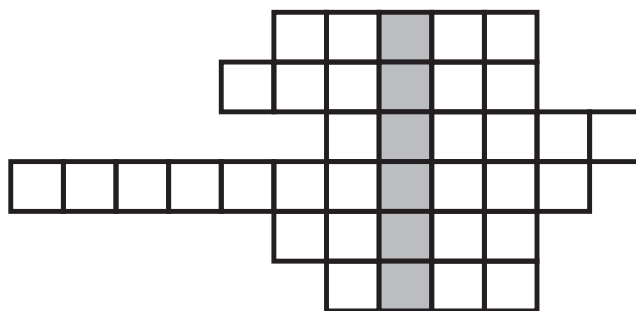
ZADANIE II.....

ZADANIE III.....

ZADANIE IV.....

Zadanie 4

Krzyżówka geograficzna



- 1. Najdłuższa rzeka w Polsce.
- 2. Kraina Polski z dużą ilością jezior
- 3. "Wolne miasto ...
- 4. " Puszcza ... - najbardziej znany park krajobrazowy w Polsce
- 5. Najwyższe pasmo górskie w kraju
- 6. Najwyższy szczyt Polski

CHŁOPIEC ŚWIADKIEM CHRYSTUSA KRÓLA

przygotował ks. Wojciech Szornak

Chłopiec świadkiem

Chrystusa, cz. 2.

Koguty bojowe i Lorenzo

Tymczasem José widział, że kościół został obrócony w stajnię i kurnik. Podczas pierwszej rozmowy z ojcem chrzestnym odrzucił możliwość wyjazdu za granicę na naukę w szkole, po której miałby zostać oficerem wojsk federalnych. Na propozycję zaakceptowania rządu odpowiedział. „Raczej zginę! Nie pójdę do changos. Nigdy z prześladowcami Kościoła! Jeśli mnie wypuścicie wrócę do cristeros! Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje Matka Boża z Guadalupe!”.

Mijały godziny, chrześcijańska postawa José zyskiwała wiarygodność, siła przejawiana w tak młodym wieku budziła powszechny podziw, a w ojcu chrzestnym więźnia rodziła niepokój. Dowiedziawszy się o okupie, którego Picazo żądał za jego uwolnienie, chłopiec przesłał do ojca i do ciotki Marii wiadomość, żeby nie zapłacono ani centavo, żeby modlono się za niego i za sprawę

Chrystusa. W duchu powtarzał jak refren: „Do nieba, do nieba, do nieba chciałbym pójść...” i „Nigdy nie było tak łatwo jak teraz zasłużyć na niebo”.

Po zapadnięciu zmroku José, nie budząc Lorenza, idzie do prezbiterium. „Gorliwość o dom Twój mnie pożera”. Uważa, że świątynia, w której otrzymał chrzest, bierzmowanie i przyjął Pierwszą Komunię Świętą, nie może wyglądać w ten sposób: smród, nawóz, kurz, pasza dla zwierząt, lucerna, słoma, siodła końskie. Nie zastanawia się nad pożytkiem ze swoich działań ani ich skutecznością. Wie, że jest to miejsce święte, w którym nie wolno trzymać zwierząt ani tym bardziej urządzać widowisk. „Przynajmniej nie będą mieli walk kogutów” – myśli być może José, ukrecając łby dwóm kogutom z żółtawymi piórami – giros i jednemu typu colorado. „Żal zwierząt! Były to wspaniałe sztuki”. Wylał ręce w szmaty. Ukląkł i zaczął modlić się żarliwie, gorąco, niemal na głos, aż zmorzył

go sen. Położył się w kącie swojego więzienia i zasnął. Mógł spać spokojnie, jeżeli Jezus oczyścił świątynię z kupców, on oczyścił ją z kogutów bojowych.

Nazajutrz 8 lutego, Picazo, nie dając wiary temu, co mu doniesiono, wchodzi do kościoła i zaczyna chłopakowi wymyślać. Wpadł w furję, nie posiada się z wściekłości. Chwyta José za ramię, potrząsa nim, sprawiając mu ból, i krzyczy: „Wiesz co zrobiłeś? Wiesz, ile wart jest kogut?”. Przygryza wargi ze złości. José odpowiada: „Wiem tylko, że dom Boży nie jest areną do walki ani zagrodą”. Picazo nie panuje nad sobą, pieni się, bełkoce, wrzeszczy, miota pogrożki. „Jestem gotów na wszystko - odpowiada José – Rozstrzelajcie mnie, żebym stanął przed naszym Panem!”

Jeden z pachołków, chcąc się przypodobać, wymierza mu policzek; krew leci chłopcu z nosa i ust. Lorenzo, bezsilny i przerażony, obserwuje scenę z trwogą. Kiedy zostają sami, pociesza towarzysza i pomaga mu obetrzeć krew. „Przejdzie mi”, mówi José z trudem. Lorenzo czuje strach i niepewność w obliczu tego, co ich czeka, obawia się najgorszego, boi się, że zostaną zabici, powieszzeni albo rozstrzelani. Nie może nic przełknąć. José dodaje mu ducha, pociesza go, mówi mu o Chrystusie, przywołuje przykład ojca Pro, Anacleta Gonzáleza Floresa. „Posilmy się porządnie; dadzą nam na to czas, a potem nas rozstrzelają; nie cofaj się ani nie bój bólu, bo nasze cierpie-



nie trwa tylko dopóty, dopóki nie zamkniemy oczu” – powtarza.

Po południu, koło wpół do szóstej, zabierają ich z kościoła i wśród popychania prowadzą na rynek, do cedru, na którym się wiesza skazanych. Chłopcy sądzą, że nadeszła ich godzina. Lorenzo skarży się i jęczy, ledwo idzie, powłócząc nogami; wloką go po ziemi. Bez żadnych wyjaśnień, bez ogłoszenia wyroku, bez procesu Lorenzo zostaje powieszony na cedrze na głównym placu wobec niemych ludzi, którzy stoją jak sparaliżowani. José cierpi w milczeniu, zaciska zęby i pięści, oczy ma pełne łez. Nie może nic uczynić, nie może bronić swego więziennego towarzysza, druha, a teraz brata w męczeństwie, który zostaje powieszony na jego oczach. Ciałem Lorenza, w kilka sekund po tym, jak zawisł, wstrząsają drgawki, po czym chłopiec nieruchomieje.

Żołnierze uznają, że nie żyje. Ściągają go na dół, zdejmują mu z szyi sznur, kładą go, niczym jakiś ładunek na grzbiecie osła i wiozą na cmentarz. Federaliści chcieli tylko postraszyć José i wszystkich mieszkańców, ale niewinny chłopak zmarł. Cóż poradzić? José w rozpaczny wołał do katów: „Zabijcie mnie też!”. Ale prowadzą go z powrotem do kościoła i zamykają, teraz samego, w baptysterium.

Na cmentarzu grabarz Luis Gómez odbiera ciało powieszonego i zauważa, że chłopak żyje. Odprawia żołnierzy, tłumacząc, że grób nie jest jeszcze gotowy; prosi, żeby na przyszłość zawiadamiali go wcześniej. Sięga po łopatę i kilof, a tymczasem żołnierze i furman odchodzą. Grabarz zostawia łopatę wbłą w zie-

mię obok kilofa, idzie do miejsca, gdzie zostawił swój chlebak, bierze dzbanek z wodą, podnosi do ust, wypija spory łyk, ociera rękawem i rozgląda się, sprawdzając, czy na cmentarzu nikt nie pozostał. Zapada zmrok, zaczyna się ściemniać. Wodą z dzbanka obmywa twarz powieszonego chłopca, daje mu się napić, reanimuje go, opiera o grób, naciera maścią z arniki - lekarstwem, które ma zawsze pod ręką. Teraz powieszony może jeść, czuje jakby zrzucił z siebie ogromny ciężar, nie ma już sznura na gardle.

Jedzą obaj tacos z fasoli, z serem i solą; co za smak! Na koniec grabarz daje Lorenzowi małą gorzką pomarańczę, dobrą na żółć. Chłopak zjada ją ze skórką. „Widzisz, już nie ma się czego bać. Uciekaj, teraz nikt cię nie zobaczy; żołnierze myślą, że leżysz w tym grobie” – mówi Luis wskazując ręką na stos wykopanej ziemi.

Lorenzo uciekł i szedł całą noc, żeby wrócić do cristeros. Od tamtej pory nazywano go Łazarzem.



Wyrok

W baptysterium został sam José, tęskniąc za śmiercią i bolejąc nad odejściem powieszonego przyjaciela, z mieszaniną żalu i nadziei nieba. „Nasze cierpienie trwa tylko dopóty, dopóki nie zamkniemy oczu” – powiedział swojemu towarzyszowi męki i więzienia. Chciał być wierny Chrystusowi Królowi i ideałowi oddania życia za przyjaciela. Wielokrotnie przedtem powtarzał sobie: „Jak łatwo jest teraz zasłużyć na niebo”, ale co innego powiedzieć, a co innego wycierpieć. Nie załamię się, wytrwa, dla

Chrystusa Króla! Dla Boga i dla ojczyzny! Niezależnie od tego jaką zapłaci cenę. Pomodlił się za swoją rodzinę, przede wszystkim za matkę.

Minęła jego ostatnia więzienna noc. Baptysterium było więzieniem i miejscem jego uświęcenia. Kiedyś w domu przeczytał książkę zdaniem matki zbyt dla niego trudną: *Verdades eternas*, ojca B. Nurenberga. Zrobiła na nim wielkie wrażenie. Komentował potem: „Poproszę Boga, żeby mnie nie sądził; sąd jest czymś strasznym”. Wszystko mu się teraz przypominało, wspomnienia, które zapadły głęboko. Na ran-czu, u siebie, organizował dzieci w „krucjatę”, modląc się z nimi i katechizując je; chciał je przygotować do Pierwszej Komunii Świętej. „Trzeba umrzeć za Boga, który umarł za nas” – powtarzał dzieciom. Zanim poszedł walczyć, kiedyś, spacerując po rynku zwrócił uwagę na cedry, na których wieszano *cristeros* – na jednym z nich miał zostać później powieszony jego druh więzienia – i powiedział do matki: „Te cedry powinny być nazywane bramą do nieba”. „Za strachem kryje się niebo” – mówił, patrząc na cedry, i ożywało jego pragnienie śmierci dla Chrystusa. „Jezus Chrystus umarł za nas; teraz trzeba Mu się odwzajemnić”. Nigdy nie było tak łatwo zasłużyć na niebo.

Nadszedł dzień wyznaczony przez Picaza, piątek, 10 lutego. Swojej ostatniej nocy José spał niespokojnym, przerywanym snem. Deputowany zajmował się przypadkiem chłopca w sposób niemal obsesyjny; obawiał się, że kontekst polityczny sprawy zaszkodzi mu. Nie mógł już dłużej zwlekać. Wieść o uwięzionym

chłopcu, aresztowanym i skazanym na śmierć, rozeszła się już po całym dystrykcie Jiquilpan. Drażniło go to. Nie mógł już się cofnąć. No i jeszcze te jego trzy koguty bojowe.

Już się nie liczył żaden okup. Owe pięć tysięcy pesos, które zdołał zebrać ojciec chłopca, nie złagodziły śmiertelnej nienawiści do tego, który potrafił się zbuntować. To on, Picazo był przedstawicielem legalnej władzy, najwyższego rządu. „Nie ma mowy! Jose się nie uratuje – miał podobno powiedzieć do kumpla – nawet tego nie pragnie; nie podda się; i twierdzi, że jeśli zostanie zwolniony, wróci do buntowników. Chwałą go, ale nic nie osiągną”. Należało zamknąć wreszcie sprawę, chrześniak zginie, choćby jego ojciec dawał okup. Wyrok zapadł. Picazo powiedział dosłownie, że „poświęci José, patrząc w twarz jego ojcu, czy ten da pieniądze, czy nie da”. Mówiono, że Picazo był człowiekiem odważnym, ale pysznym i mściwym. Nie mógł przebaczyć, że synowie Macaria zbuntowali się przeciwko niemu – temu, który reprezentował najwyższą władzę.

Okolo szóstej po południu wyprowadzono chłopca z kościoła i umieszczono w gospodzie zamienionej w więzienie. Tam ostatni raz spotkał się ze swoim ojcem chrzestnym, który zdążył już wydać odpowiednie rozkazy: kara śmierci miała być wykonana tego samego dnia. Spełniając ostatnie życzenie skazańca, dano mu papier i ołówek, żeby napisał list pożegnalny.

Sahuayo, 10 lutego 1928

Señora María

Sánchez Olmedo

Kochana Ciociu, jestem skazany na śmierć. O wpół do dziewiątej nadejdzie upragniona chwila. Dziękuję Ci za wszystko, co dla mnie zrobiłaś, Ty i Magdalena. Nie jestem zdolny napisać do Mamy; zrób to dla mnie, proszę, i napisz do niej. Powiedz Magdalenie, że uzyskałem pozwolenie na zobaczenie się z nią po raz ostatni, i myślę że nie odmówi przyjścia. Pozdrów ode mnie wszystkich, sama zaś przyjmij wyrazy serdeczności od Twego bratanka, który bardzo Cię kocha i pragnie zobaczyć. Chrystus żyje, Chrystus króluje, Chrystus pa-





nuje. Niech żyje Chrystus Król i Matka Boża z Guadalupe!

José Sánchez del Río, który zginął w obronie swojej wiary. Przyjdźcie. Żegnajcie.

O ósmej wieczorem Magdalena przynosi mu Komunię ukrytą w kolacji. Jego ukryta prośba „przyjść koniecznie” została dobrze zrozumiana: pragnieniem José było otrzymać chleb aniołów, chleb mocnych, wiatyk, przyjąć przed śmiercią Chrystusa Eucharystycznego. Prosił o tę łaskę i kolejny raz został wysłuchany. To było coś więcej niż ostatnie życzenie człowieka skazanego na śmierć – a spełnienie tego życzenia jest odwiecznym zwyczajem.

Wiele łask upraszał w swoich modlitwach: zostać przyjętym w szeregi cristeros, nie zachwiać się, być przykładem dla rodzeństwa, zawstydzić wrogów Boga; być może prosił też o łaskę męczeństwa przy grobie Anacleta. Jego modlitwy zostały wysłuchane. Teraz przyjął Komunię św., z całej duszy prosił Chrystusa o wiarę i siły w najcięższych chwilach męki. Pozostał w milczeniu i skupieniu, z zamkniętymi oczyma, obok ciotki Magdaleny.

Kiedy minął czas przeznaczony na kolację i widzenie się z ciotką, pożegnał się słowami: „Spotkamy się w niebie”. Był wzruszony i przejęty. Chciało mu się płakać, ale starał się nad sobą panować. Wymknęło mu się westchnienie, a ściśnięte gardło nie pozwalało przełknąć śliny. „Bardzo dziękuję, ciociu. Pamiętaj o Mamie; powiedz jej, żeby się nie martwiła, że już zdobyłem niebo”. Był o tym przekonany.

Męczeństwo

W miasteczku obowiązywała godzina policyjna od dziewiątej wieczorem. Przechodnie przyspieszali kroku, żeby dotrzeć do swoich domów i zamknąć drzwi. Ulice pustoszały, ale tylko pozornie, ponieważ ludzie byli ciekawi i dowiadywali się o wszystkim, o wszystkim się nawzajem informowali, chcieli wiedzieć. Jose nieraz przekazywał wiadomości z zakratowanego okna baptysterium za pośrednictwem przechodzących tamtędy ludzi, przyjaciół, którzy odważyli się przeskoczyć kamienne ogrodzenie, balustradę wokół dziedzińca i wspiąć do okna. Przyjaciele wiedzieli, kiedy jest najlepszy mo-

ment, kiedy strażnicy są zajęci, jedzą i popijają.

O jedenastej w nocy powtórzono mu wyrok. Picazo odszedł niezadowolony; myślał, że zrzucił z siebie ciężar. Wydał jasne rozkazy; nie chciał żadnych hałasów ani strzelaniny – nikt nie miał się dowiedzieć, wszystko miało się odbyć w środku nocy.

Torturowano José: pocięto mu podeszwy stóp, zdarto z nich skórę, bito go brutalnie. José krzyczał: „Niech żyje Chrystus Król!”. Kazano mu iść boso na cmentarz. Wyszli z gospody, w której był przetrzymywany – niewielki konwój złożony z federalistów i żandarmów. Pierwsi stanowili ochronę, dźwigali ciężkie karabiny, ich wojskowe buty stukały na bruku. Drudzy mieli pistolety w kaburach. Jedni i drudzy o dzikich twarzach, wszyscy tworzyli obraz dramatyczny i groteskowy zarazem: tyle sił i broni przeciw młodemu chłopcu! Przeszli bramą Morelos, przed rynkiem i skręcili w ulicę Constitución – tak, ulicę konstytucji z Querétaro, z 1917 roku, na której oparte zostały nikczemne i szykanujące prawa.

José musiał przejść dziesięć ulic – swoje stacje Drogi Krzyżowej – od miejsca uwięzienia do miejsca męczeństwa, czyli do cmentarza za miastem. Kaci, bo przecież nie żołnierze, wymyślali mu, nazywając go zdrajcą, pyśzałkiem. Urągali: „Popamiętasz, taki a taki, zabijemy cię”, a jedyną odpowiedzią chłopca było: „Niech żyje Chrystus Król! Niech żyje Matka Boża z Guadalupe!”. Poszturchiwany, bity. Musiał się mobilizować, brakowało mu sił, ból się wzmacniał; w pewnym momencie nie czuł już stóp ani bru-

ku na drodze. Mało nie zemdłał – jak blisko było już niebo!

Wściekłość oprawców wyładowywała się w obelgach, drwinie ze spraw Bożych i wychwalaniu władz. Wyżywiali się na chłopcu. Jego siła wyprowadzała ich z równowagi. Oto mieli przed sobą, w swej nieludzkiej władzy, prawdziwego żołnierza Chrystusa, który chciał być wiernym świadkiem i wzorem dla swego starszego rodzeństwa. Brutalnym okrucieństwem chcieli zmusić go do zaparcia się wiary. Na próżno. „Niech żyje Chrystus Król!” – wołał.

Dotarli do miejskiego cmentarza. Grabarz Luis Gómez już czekał. Powiadomiono go wcześniej, że ma czekać przy zbiorowym grobie z kilofem i łopatą. Tam umęczono José, niczym łagodnego baranka. Jeden z ciosów, zadany prawdopodobnie kolbą, złamał mu szczękę i powalił go na ziemię. Dowódca oprawców wydał rozkaz, by chłopca zaszytletowano, zgodnie ze ścisłymi wskazówkami Picaza, dla uniknięcia hałasu wystrzałów. José otrzymał ciosy w pierś, w szyję, w plecy... Za każdym razem krzyczał: „Niech żyje Chrystus Król!”. Ale jego głos cichł. Dowódca podszedł i spytał z mieszaniną drwiny i okrucieństwa: „Co mamy powiedzieć twojemu

tacie?”. Chłopcu udało się wyszeptać: „Że spotkamy się w niebie. Niech żyje Chrystus Król!”. Były to ostatnie słowa, które kat wyraźnie usłyszał.

Luis Gómez był przerażony, wstrząśnięty widokiem tego niepotrzebnego okrucieństwa. Zobaczył, jak dowódca wyciąga pistolet i przykładając lufę za prawym uchem, strzela. W nocnej ciszy strzał rozbrzmiał jak wystrzał armatni. Słyszeli go wszyscy, którzy odważyli się podejść pod ogrodzenie cmentarza. Grabarza ostrzeżono, że ma zachować absolutne milczenie. Nie było innej rady jak to obiecać.

Potem oprawcy rzucili ciało do zbiorowego grobu i przykryli kilkoma łopatami ziemi. Noc była ciemna. Przyświecając sobie kagankami z łojową świeczką, ludzie rozchodzili się pospiesznie, czując ciężące sumienie. Nikt się nie odzywał, prócz dowódcy, który wydawał zwięzłe polecenia. Nikt nie zauważył ludzi śledzących z dala, w mroku, smutne wydarzenie. Luis Gómez, jako człowiek znający dobrze teren, poruszał się pewnie. Zamknął kraty cmentarza. Upewniwszy się, że na drodze nie ma nikogo, około pierwszej w nocy ruszył, nie zatrzymując się, w kierunku domu księdza Ignacia Sáncheza. Kapłan, który spodziewał się eg-

zekucji bratanka, wysłuchawszy relacji grabarza, poprosił go, by mógł jeszcze raz pójść z nim na cmentarz i pogrzebać męczennika jak należy. Obaj ryzykowali życie.

Wstawał już dzień, kiedy znaleźli się znów przy zbiorowym grobie, w którym pochowano José. Cmentarz był pusty. Łopatami wykopali ciało. „Nie do wiary – powtarzał kapłan. – Tchórze! Mordercy! Zrobić coś takiego chłopcu tylko dlatego, że broni swej wiary”.

„Przy każdym pchnięciu wołał: »Niech żyje Chrystus Król!«”, powtarzał grabarz.

Obmyli ciało. Ksiądz, poruszony do łez, odmawiał psalm responsoryjny. Zawinięto ciało w prześcieradło. Requiescat in pace et lux perpetua luceat ei. Requiem aeternam dona eis Domine – mówił ksiądz Ignacio Sánchez głosem pełnym bólu, omijając imię. Udzielił błogosławieństwa. Luis Gómez zaproponował, by w małym słoiku umieścić kartkę z nazwiskiem José Sánchez del Río. Tak został pochowany José, jako chrześcijanin i jako męczennik.

Kiedy zrobił się dzień, ludzie przyszli na cmentarz żeby zebrać ślady krwi męczennika.

Od pierwszej chwili zabójstwo chłopca uznawane było za męczeństwo.

ŻYCZENIA DLA KSIĘDZA PROBOSZCZA

Błogosławieni Zbigniewie i Michale, Męczennicy z Pariacoto módlcie się za nami.

Czcigodny Księżę Proboszczu Zbigniewie, życzymy Ci, by Twój Patron, błogosławiony Zbigniew wypraszał dla Ciebie obfitość łask u Pana naszego, Jezusa Chrystusa – łask tak po-

trzebnych w prowadzeniu Bożymi drogami powierzonej Ci Parafialnej Wspólnoty Kościoła. Nasze, Parafian modlitwy, zanoszone przez wstawiennictwo błogosławionego Zbigniewa, niech

wspierają Cię, drogi Księżę Proboszczu każdego dnia.
Red. Skalki





KATOLICY W AKCJI

Odnówić wszystko w Chrystusie (św. Pius X)
Zgromadzeni na świętej wieczerzy
Rok Duszpasterski 2020/21
Redaguje Antoni Kakareko



FORMACJA czerwiec AD 2021

Temat i tekst do medytacji: MARYJA W TAJEMNICY EUCHARYSTII

«Jeśli chcemy ponownie odkryć ścisłą więź, jaka istnieje między Kościołem i Eucharystią, w całym jej bogactwie, nie możemy zapomnieć o Maryi, Matce i Wzorze Kościoła. W Liście apostolskim Rosarium Virginis Mariae, uznając Najświętszą Dziewicę za Mistrzynię w kontemplowaniu oblicza Chrystusa, włączyłem do tajemnic światła również ustanowienie Eucharystii. Maryja bowiem może nas prowadzić ku temu Najświętszemu Sakramentowi, ponieważ jest z nim głęboko związana. [...] Misterium fidei! Jeśli Eucharystia jest tajemnicą wiary, która przewyższa nasz intelekt, a przez to zmusza nas do jak najpełniejszej uległości Słowu Bożemu, nikt tak jak Maryja nie może być wsparciem i przewodnikiem w takiej postawie. Nasze powtarzanie dzieła Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy, które jest wypełnianiem Jego nakazu: «To czyńcie na moją pamiątkę!», staje się jednocześnie przyjęciem zaproszenia Maryi do okazywania Mu posłuszeństwa bez wahania: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J2, 5). Z matczyną troską, poświadczoną podczas wesela w Kanie, Maryja wydaje się nam mówić: «Nie

wahajcie się, zaufajcie słowu mojego Syna. On, który mógł przemienić wodę w wino, ma moc uczynić z chleba i wina swoje Ciało i swoją Krew, ofiarując wierzącym w tej tajemnicy żywą pamiątkę swej Paschy, aby w ten sposób uczynić z siebie „chleb życia”.

W pewnym sensie Maryja wyraziła swoją wiarę eucharystyczną, jeszcze zanim Eucharystia została ustanowiona, przez sam fakt ofiarowania swojego dziewiczego łona, aby mogło się dokonać Wcielenie Słowa Bożego. Eucharystia odsyłając do męki i zmartwychwstania, wyraża jednocześnie ciągłość z tajemnicą Wcielenia. W zwiastowaniu Maryja poczęła Syna Bożego również w fizycznej prawdzie ciała i krwi, antycypując w sobie to, co w jakiejś mierze realizuje się sakramentalnie w każdym wierzącym, który przyjmuje pod postacią chleba i wina Ciało i Krew Pańską.

Istnieje ponadto głęboka analogia pomiędzy fiat wypowiedzianym przez Maryję na słowa archanioła i amen, które wypowiada każdy wierny, kiedy otrzymuje Ciało Pańskie. Maryja była wezwana do wiary, że Ten, którego poczęła «za sprawą Ducha Świętego», był «Synem

Bożym» (por. Łk 1, 30-35). W ciągłości z wiarą Dziewicy, tajemnica eucharystyczna wymaga od nas wiary na wzór wiary Dziewicy, że ten sam Jezus, Syn Boży i Syn Maryi, uobecnia się w całym swoim Boskoludzkim jestestwie pod postaciami chleba i wina.

«Błogosławiona [jest], która uwierzyła» (Łk 1,45): Maryja w tajemnicy Wcielenia antycypowała także wiarę eucharystyczną Kościoła. Kiedy nawiedzając Elżbietę nosi w łonie Słowo, które stało się ciałem, Maryja w pewnym sensie jest «tabernakulum» – pierwszym «tabernakulum» w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się adorować Elżbiecie, niejako «promieniując» swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi. Czy zatem Maryja kontemplująca oblicze Chrystusa dopiero co narodzonego i tuląca Go w ramionach, nie jest dla nas niedoścignionym wzorem miłości i natchnienia podczas każdej naszej Komunii eucharystycznej?»

[Z Encykliki „Ecclesia de Eucharistia”: o Eucharystii w życiu Kościoła, Rzym, 17.04.2003]

PIÓREM REDAKTORA

W odstępnie niecałego miesiąca obchodzimy Dzień Matki i Dzień Ojca. Dzień Matki przypadający na 26 maja, można powiedzieć, że jest „trafiony w dziesiątkę”. Czyż mógłby być lepszym inny miesiąc? Chyba nie. Wszak maj poświęcony jest Najświętszej Maryi najcudowniejszej z Matek. W maju (przynajmniej w naszej strefie geograficznej) przyroda rozkwita nowym życiem. Nic dodać nic ująć. Natomiast Dzień Ojca przypada 23 czerwca. Czerwiec jest miesiącem poświęconym Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Wiele mówi się o sercu Matki, dla czego jednak serce Ojca miało by „pozostać w tyle”. Może serce Ojca kocha inaczej niż serce Matki, ale jego miłości potrzebuje każde dziecko. Chrystus dający nam wszystkim swoje

Najświętsze Serce, aż po przebicie włócznią, jest wzorem dla ojcowskich serc, zwłaszcza kiedy potrzeba heroicznej miłości. Jakże potrzeba dziecięcym sercom, dojrzewającym do dorosłości, miłujących mądrze serc swoich Ojców. W czerwcu też wiele roślin przekształca swoje piękne kwiaty w dojrzewające owoce. Odpowiedzialna miłość Ojca pozwala także młodym osobom bezpiecznie dojrzewać. Zatem czerwiec też jest „trafiony w dziesiątkę”. Wszystkim Ojcom – Tatom – Tatusiom dojrzałym, odpowiedzialnej miłości życzę w imieniu redakcji „Skałki”. **Jan Wontorski**
PS. Szkoda tylko, że Dzień Babci i Dziadka nie przypada 26 lipca w święto Joachima i Anny – Dziadka i Babci Pana Jezusa.

PIĘKNE MYŚLI:

>Skarbnica myśli

ks. Prymasa

Stefana Wyszyńskiego<

„Nie oto idzie, abyśmy umieli bronić siebie przed innymi, lecz by każdy z nas myślał, jak ma obronić innych przed sobą.”

„Najważniejszy ze wszystkich stworzeń na ziemi jest człowiek. Wszystko w Kościele jest dla nas i dla naszego zbawienia.”

„Największą mądrością jest umieć jednoczyć nie rozbijać.”
„Im ktoś wyżej jest postawiony przez Boga w hierarchii społecznej, tym więcej musi wy magać od siebie.”

„Człowiek ujawnia swoją osobowość w sposobie traktowania bliźnich.”

ZACZERPNIĘTE Z PISMA ŚWIĘTEGO

Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie. Będiesz więc miłował Pana, Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze wszystkich twych sił. Pozostaną w twym sercu te słowa, które ja Ci dziś nakazuję.

(Pwt 6, 4-6)

Pan Bóg pragnie i nakazuje nam byśmy miłowali Go całym sercem, bo On swoje Serce, z miłości do nas, pozwolił przebić na krzyżu. **J.W.**

Druk: Hanna i Wincenty Nowakowie

Sakrament Chrztu Św. przyjęli:	
1	Oktawian Henryk Bereziuk
2	Kamil Dawid Kapielski

Co Bóg złączył...

**Jubileusz małżeński
obchodzą:**

**Agnieszka i Patryk
Klawikowscy
3. Rocznic**

**Sakr. Małżeństwa
06.06.2021 g. 11⁰⁰**

**Anna i Paweł Tomsza
3. Rocznic**

**Sakr. Małżeństwa
06.06.2021 g. 11⁰⁰**

**Anna i Jan Wesołowscy
59. Rocznic**

**Sakr. Małżeństwa
13.06.2021 g. 11⁰⁰**

**Zdzisława i Andrzej Hasiuk
50-lecie**

**Sakr. Małżeństwa
20.06.2021 g. 12³⁰**

**Bóg Ojciec Wszechmogący
niech Was napełni swoją
radością i błogosławi Wam
i Waszym Rodzinom**



Odeszli do Pana

1	† Jan Łukasik, lat 90
2	† Rudiger Seefeldt, lat 77
3	† Maria Mikołajun, lat 75
4	† Józefa Chmiola, lat 78
5	† Teresa Dolna, lat 87
6	† Renata Dębicka, lat 80
7	† Eryka Piotrowska, lat 96, członkini 5 Róży
8	† Agnieszka Kalkowska, lat 75, członkini 28 Róży
9	† Joanna Przechlewska, lat 54
10	† Matylda Jachimowicz, lat 89, członkini 6 Róży
11	† Anna Chrzanowicz- Palumbo, lat 83,
12	† Albina Duda, lat 91

**Dobry Jezu a nasz Panie,
daj im wieczne spoczywanie**